Nr. 229. Listopad-Grudzień. 1936.



Rok 52. Kraków Zeszyt 6.
ul. św. Filipa 19.

Treść zeszytu.

Za pozwoleniem Zwierzchności duchownej.

Lista członków czytających:

....

....

....

....

....

....

Roczniki wychodzą co drugi miesiąc. Prenumerata wynosi 1·50, którą płacą nie dwunastki, lecz tylko pobierający Rocznik osobno dla siebie.

Numer konta Dzieła św. Dziecięctwa w P. K. O. 144.974 — Warszawa.

ROCZNIKI DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA
Rok 52. Listopad — Grudzień. Zeszyt 6.
Nr. 229. 1936.



WIADOMOŚCI Z MISYJ.

Kongres Krucjaty Eucharystycznej w Zi-Ka-Wei.

Z listu J. E. ks. Bisk. Haouisee, wik. ap.
w Nankinie w Chinach.

Było to dnia 1 czerwca. Dzionek zapowiadał się wspaniale. O godzinie szóstej rano odprawiono pierwszą Mszę św., w której wzięło udział przeszło 300 Rycerzy i Rycerek, jako początek Kongresu, który odbył się celem uproszenia Boskiego Serca o pokój dla Chin. Od samego rana zaczęły

zajeżdzać wozy i auta, przywożąc ze wszystkich stron małych Rycerzy i Rycerki, którzy ustawiali się szeregami. Będąc ubrani w różne stroje tworzyły mieszaninę barw, nad którą powiewały sztandary ze znakiem C. E. Jako godłem świętej armii. Trwało to gdzieś do godziny ósmej, poczem pochód ten, grupą z Seng mou-yeu na czele, ruszył ze śpiewem: »My chcemy Boga« pod rezydencję biskupią. Z tamtąd prowadząc J. E. ks. Biskupa udano się do katedry pod wezwaniem św. Ignacego. Co to za wspaniała była chwila, kiedy ze setek piersi młodzieńczych płynęła pieśń ku Stwórcy: »Jestem Rycerzem Chrystusa, to moja chwała«, kiedy to całe szeregi, trzymając palmy w rękach, kroczyły w blasku słońca, zdążając ku świątyni pańskiej, której rozkołysane dzwony witały przychodzących. Wkrótce nawy świątyni zostały wypełnione przez małych bojowników Chrystusowych, pośród których kroczył biskup, błogosławiąc wszystkich naokół. Rozpoczęciem ceremonij było przyjęcie nowych członków a mianowicie 65 chłopców i 53 dziewczynek, poczem wzniesiono okrzyk na cześć Chrystusa Króla, który odbił sie potężnym echem od sklepienia świątyni. Następnie rozpoczęła się uroczysta Msza św., celebrowana przez J. E. ks. Biskupa, podczas której recytowały dzieci modlitwy liturgiczne w języku chińskim. Nastąpiła chwila ofiarowania. Kiedy dostojny celebrans ofiarował Bogu Wszechmogącemu chleb i wino, zaczęło się równocześnie składanie ofiar dzieci w postaci ziarna zboża. Przedstawiciel każdej grupy zbliżał się z koszyczkiem, pięknie ustro-

jonym na niedługim bambusie, i wysypywał ziarenka, które miały być symbolem tych wszystkich modlitw i dobrych uczynków, które spełniali w miesiącu Marji tj. w maju, na intencję na każdy dzień wyznaczoną. Ziarnka te są oddawane następnie do klasztoru karmelitańskiego w T'ou-se-we, gdzie wyrabiają z nich



Orkiestra Krucjaty.

Hostje. Potężny głos organu wtórował pieśniom, które śpiewali zebrani w świątyni. Po skończonych ceremonjach w katedrze, dzieci chwilę odpoczęły i zebrały się w sali szkolnej, gdzie odczytywano sprawozdania poszczególnych kół. Najwięcej oklaskiwany był siedmioletni chłopczyk, który odczytywał sprawozdanie przedstawiające rozwój koła Eucharystycznego przy

szkole im. Piusa X. w Zah-sèh-yeu w Zi-Ka-Wei. Historia rozwoju Krucjaty w Chinach zwłaszcza w Nankinie datuje się od roku 1928, co przedstawił słuchaczom brat Augustyn Tseu, sekretarz. Zebranie zakończyła mowa J. E. księdza biskupa. O tej samej godzinie w Seng-mou-yeu pod przewodnictwem ks. rektora, odbywała zebranie grupa, czytając swe sprawozdania, w których wspomniano o trzech Rycerzach, których zabrał już z tego padołu płaczu nasz Boski Zbawiciel do Swego królestwa.

Podczas pory obiadowej 270 uczestników znalazło pomieszczenie w obszernym refektarzu, gdzie mogli się posilić i odpocząć. O godzinie drugiej po południu zaczęły się na nowo zebrania w sali św. Ludwika pod przewodnictwem ks. Rektora z Zi-Ka-Wei, gdy tymczasem J. E. ks. biskup był w Seng-mou-yeu z 167 uczestnikami. Ceromonje te już nie wywierały takiego uroku jak rano. Wreszcie po odczytaniu aktu poświęcenia się Boskiemu Sercu Pana Jezusa i odśpiewaniu szeregu pieśni ku czci Przenajśw. Sakramentu i Najśw. Marji Panny zakończono uroczystości śpiewem Te Deum.

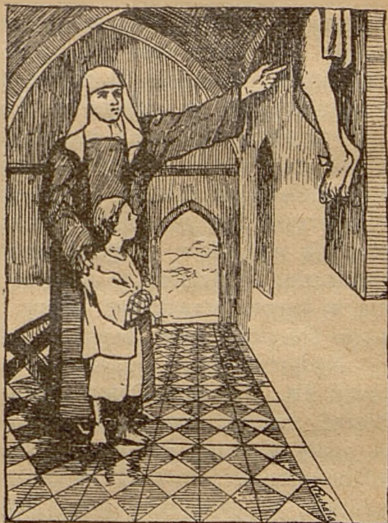
O tem i o owem.

Z listu Siostry Maryi Brunony Kim z Sôctrang w Kochinchinie.



łoneczko już dawno wstało i wesoło zaczęło wznosić się po swej drodze dnia, kiedy misja nasza zaczęła się ożywiać, albowiem ze wszystkich stron zaczęły nadchodzić dzieci w wieku od 5

do 9 lat. Wśród nich widać było uśmiechniętą twarz Siostry M., która dla każdego znalazła jakieś miłe słówko. To też dziateczki lubiły ją bardzo. Kiedy już wszyscy przyszli, zaczęła się lekcja, poprzedzona modlitwą. Tego dnia Siostra miała naukę z katechizmu na temat żalu doskonałego i niedoskonałego i dla uzmysłowienia lepszego, zaczęła opowiadać z św. Ewangelji, jak św. Marja Magdalena pobudzona żalem za swe życie dotychczasowe nie wstydziła się upaść Chrystusowi do stóp podczas uczty w domu Szymona i wylać na nie olejek wonny i otrzeć swemi włosami. Opowiadanie to wywarło wrażenie w dziecinnych duszyczkach i kiedy Siostra zapytała czy wszystkie zrozumiały, odpowiedziały wszystkie razem: »Tak«. Po lekcji dzieci



„Gdzie jest twój Pan Jezus“.

porozchodziły się do swych domów a Siostra zajęła się inną pracą. Po południu przychodzi jedna z dziewczynek, mająca około pięciu lat i trzyma coś w małej, zaciśniętej rączce. »Gdzie jest twój Pan Jezus« zapytuje po przywitaniu się ze Siostrą. Ta zdumiona zapytaniem wskazuje na wielki wizerunek Chrystusa, znajdujący się w refektarzu. Dziewczynka wówczas otwiera swoją rączynę i pokazując Siostrze mały flakonik mówi: »Oto są wonności na stopy Pana Jezusa«. Łzy wzruszenia zalśniły w oczach Siostry, widząc na tym przykładzie gorliwość, z jaką te pogańskie dzieci słuchają wykładów religji. A musicie wiedzieć kochane dziateczki, że dziatwa ta nietylko nie znajduje poparcia w nauce prawdziwej wiary w otoczeniu rodzinnym, ale przeciwnie, napotyka tylko na trudności.

Nadszedł dzień podarków, podobnie jak u was, dzień św. Mikołaja. Dzieci zgromadzone zaczęły wybierać według swego upodobania jakąś zabawkę. A miały w czem wybierać, gdyż były laleczki, wstążki różnokolorowe, torebki haftowane, zabawki różnego rodzaju, na najwyższej półce stała mała statuetka św. Teresy. Kiedy nadeszła dziewczynka, o której wyżej piszemy, wyciągnęła zaraz rączkę po ową statuetkę św. Teresy, mimo że inne rzeczy więcej nęciły oczka. Trzeba było jej wiele tłumaczyć, ażeby sobie co innego wybrała, a nie statuetkę św. Teresy, i tym sposobem uchronić ją od wymówek pogańskich rodziców

Jako dowód bohaterstwa wytrwania w wierze świętej może nam posłużyć historja Teresy Ba. Liczyła ona zaledwie 13 lat, kiedy zachorowała bardzo

obłożnie. Rodzice, wyznawcy Buddy, widząc jedynaczkę prawie że konającą, przywieźli ją do szpitala w Soctrang i ślubowali, że jeżeli przyjdzie do zdrowia, to pozwolą jej na przyjęcie chrztu św. I cóż się nie dzieje, chora przychodzi do zdrowia i otrzymuje upragniony chrzest św. wraz z imieniem św. Teresy. Kiedy powróciła do domu rodzicielskiego, rodzice zaczęli żałować swego ślubowania. Mało tego, poczęli jej nawet utrudniać wykonywanie praktyk religijnych. Wielokrotnie nie budzono jej umyślnie, aby nie mogła iść na Mszę św. do kościoła, lecz mimo to mała Teresa budziła się sama i spieszyła do kościoła, do którego miała bardzo daleko. Matka jej, zagorzała buddystka, widząc, że córka jej czerpie siły do walki z przeciwnościami w Komunji św., którą przyjmowała co dwa tygodnie, poczęła i tu czynić trudności. Dzielna dziecina nie zrażała się tem wszystkiem, tylko jeszcze więcej modliła się za swoich rodziców, ażeby i oni wreszcie poznali prawdziwego Boga i Jemu służyli.

Jeszcze jeden przykład przytoczę wam z życia naszych wychowanek. Otóż w r. 1926 została przyjętą do naszej szkoły misyjnej mała poganka Renia Tho z Baclieu. Rozpieszczona przez rodziców dość zamożnych nie mogła się zastosować do regulaminu szkolnego i żamierzała nawet uciec. Kiedy Siostra dowiedziała się o tem wezwała jej braciszka, który również uczył się, ale w szkole XX. Misjonarzy, aby ten zachęcił ją do pozostania. Jakież było zdziwienie Siostry, kiedy przysłuchała się ich rozmowie. Zamiast

nakłaniać siostrę do pozostania w szkole, począł z nią umawiać się, jakby razem móc uciec do domu, gdyż im się nudziło w szkole. Naturalnie skarceni zostali oboje i gdy po pewnym czasie mała Renia musiała opuścić szkołę, z powodu zubożenia rodziców, którzy nadal nie mogli opłacać kosztów kształcenia, czyniła to już ze łzami w oczach. Renia z czasem wyszła za mąż. W zeszłym roku otrzymała Siostra przełożona list od męża Reni, w którym ten donosi, że biedna Renia umarła, ochrzczona przez niego przed śmiercią, wspominając z największą wdzięcznością szkołę katolicką, w której się uczyła w młodości.

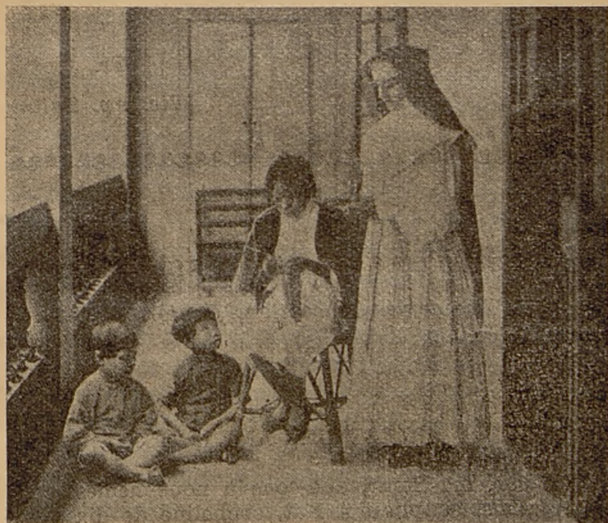
To jest dusza.

Opowiadanie Siostry Misjonarki Niep. Poczęcia z Kantonu w Chinach.



oja Siostro, moja Siostro, kupmy sobie duszę«, tak mówiła Kasia, sierota dziesięcioletnia wskazując swojej przełożonej zakładu św. Dziecięctwa maleństwo, które trzymała na swoich rękach. Uboga wdowa powierzyła mi z całą ufnością w opiekę to maleństwo liczące zaledwo jeden miesiąc życia, albowiem nie była w możności wyżywić go. Lecz dlaczego Siostra taka smutna? Dlaczego, mógłby na to odpowiedzieć nasz odźwierny, który od trzydziestu lat darzy uśmiechem każdego, kto przyjdzie do zakładu św. Dziecięctwa. Czy można coś zarzucić tej ubogiej matce? Ona jest taka biedna, ona jest poganka. A to przecież dusza! Kasia w swojej miłości ku temu maleń-

stwu chciała coś pomóc. I zwróciwszy swoje piękne czarne oczy na przełożoną szeptała jej: Moja Siostro, kupmy ją, to jest przecież dusza«. Wzruszona prze-



Niewidoma Elżunia uczy robótek.

łożona, ile to razy musiała odmówić przyjęcia takim maleństwom, z powodu niemożności wyżywienia ich. Nie chcąc zasmucać małej, rzekła wymijająco: Nie mamy pieniędzy. Kasia, nie dając za wygrane rzekła: To jest dusza. I miała słuszność upierając się przy

swojem. Lecz miłość ta musi się troszczyć i o ciało, które codziennie żąda przecież pożywienia. A czemże tu nakarmić tyle dzieci? Prawda, te biedne niewidome pięcio, siedmio i dziewięcioletnie, czyż otrzymując chrzest św., nie są obecnie gorliwemi katoliczkami. Te biedne wydziedziczone, mając oczy zamknięte na rzeczy doczesne, ustawicznie duszą swą wpatrzone są w życie nadprzyrodzone.

Pozwolę sobie opowiedzieć historję jednej wychowanki zakładu Pap. Dzieła św. Dziecięctwa w Kantonie. Przyszła na świat niewidoma. To też rodzice zaraz pozbyli się jej, odnosząc ją do żłóbka, gdzie przyjęto ją z wielką radością, albowiem była to przecież dusza, kwiatuszek w ogrodzie Niepokalanej. Zaraz udzielono jej chrztu św. nadając imię Elżunia. Jej koleżanki najczęściej obierały życie w raju, umierając w zaraniu życia swojego, ją natomiast Bóg pozostawił, ażeby w przyszłości zdobyła sobie lepszą chwałę w królestwie niebieskiem, przez życie pełne poświęcenia dla drugich. To też z latami pogłębiała i miłość ku Boskiemu Dzieciątku. Cierpiała z powodu swego kalectwa, lecz zgadzała się z wolą Bożą. Często mówiła: Jak jestem szczęśliwą, że jestem niewidomą. »Gdyby Bóg obdarzył mnie wzrokiem, byliby mnie rodzice nie przynieśli tutaj, byłabym poganką i pewnie poszłabym na zatracenie. A tak w niebie ujrzę przecież rzeczy o wiele piękniejsze niż ludzie na ziemi«. Elżunia jest wprawdzie niewidoma, lecz przy tem bardzo inteligentna. Nauczyła się robótek szydełkowych i to bardzo pięknych. Ile to razy przy-

chodziły do niej koleżanki, które miały oczy zdrowe, ażeby je nauczyła tych właśnie robótek. Więcej czynnej dziewczynki nie było w zakładzie. Często całe noce czuwała przy dzieciach, które nieraz były nieznośne. Podawała im mleko, które przedtem ogrzewała, zasuwała zasłony od komarów, tak, że wkrótce dzieci się uspokajały a Siostra dyżurna mogła spokojnie spać. Elżunia miała ponadto doskonałą pamięć. Potrafiła opowiadać na każdy dzień wyznaczony żywot świętego, przewodniczyć dzieciom w modlitwie nie tylko na Mszy św., ale także przy Drodze Krzyżowej. Umiała na pamięć książeczkę do nabożeństwa jak również i katechizm, który tłumaczyła tonem kaznodziei. Po trzech latach, kiedy już lepiej zrozumiała ostateczną potrzebę poświęcenia się Bogu, została przyjętą do Zgromadzenia naszego, jako Siostra pomocnicza, składając dobrowolnie ślub czystości. Nazywałyśmy ją »Małą Siostrą«. Niestety po paru miesiącach uparty katar począł ją męczyć, z którego wkrótce wywiązała się gruźlica. To była dusza i to dusza bardzo piękna, która kończyła swój żywot doczesny, lecz już nie tak jak jej rodaczki wśród bagien Perłowej rzeki, lub na kupie śmieci w jakimś załuku Kantonu, a to tylko dzięki Pap. Dziełu św. Dziecięctwa, które umożliwiło przed trzydziestoma laty wychowanie jej, mimo kalectwa. A te natomiast, którym odmówiłyśmy przyjęcia, gdzie mogą być obecnie? Jeżeli uchronione zostały od kłów zwierząt to spewnością pędzą życie bardzo nędzne. Gdybyśmy miały środki tylko, aby śpieszyć im z pomocą, jak to uczy-

niłyśmy z Elżunią, to teraz dusze te wybielone chrztem św., otaczałyby tron Przenajświętszej Dziewicy. Jako dowód pozwolę sobie opowiedzieć jeszcze jedną historję. Przy końcu ubiegłego lutego zgłosiła się pewna osoba z pobliskiej wioski, czybyśmy nie przyjęły dziewczynki około dziesięciu lat, która jest chora. Z powodu jednak braku środków musiałyśmy jej odmówić. Nie zraziła się tą odmową owa osoba, lecz przyszła poraz drugi, trzeci, a nawet czwarty i prosiła gorąco za tą -dziewczynką, która jest opuszczona od rodziny. Niestety zawsze usłyszała te twarde słowa: Nie mamy środków. A przecież i to była dusza. Wreszcie przyszła poraz piąty, a był to dzień św. Józefa, Opiekuna św. Rodziny. Widocznie była w tem wola Boża, że tym razem nie odmówiłyśmy przyjęcia a to w imię tegoż świętego, który również przyjął opiekę nad Boskiem Dzieciątkiem. Matka Przełożoną nadała jej imię Józefa. Dowiedziałyśmy się też o jej historji, a mianowicie. Rodzice postanowili ją utopić, albowiem była chora, tak że nie mogła wyjść zamąż a będąc najstarszą utrudniała młodszym wyjście z domu. Jest bowiem zwyczaj u Chińczyków, że nigdy młodsze dzieci przed starszemi nie opuszczają domu. O grożącem niebezpieczeństwie dziecku dowiedziała się właśnie owa kobieta, ich sąsiadka, dzięki której dostało się do nas. Przy troskliwej opiece dziecko zaczęło bardzo powoli przychodzić do zdrowia. Teraz nauczyła się odmawiać Zdrowaś Marja i uczy się z wielką pilnością katechizmu.

To jest dopiero parę wypadków, które zaszły w naszym przytułku św. Dziecięctwa w Kantonie. A jest ich rok rocznie do tysiąca. Od czasu przybycia pierwszych Sióstr tj. od r. 1909 liczba dzieci ochrzczonych dochodzi do dziesięciu tysięcy. Czyż to nie obfity plon naszej działalności i to dzięki Pap. Dziełu św. Dziecięctwa. Te dziesięć tysięcy duszyczek niewinnych dzieci oręduje ustawicznie u stóp Boskiego Dzieciątka za swoimi dobrodziejami, którzy ułatwili im zdobycie wiecznej szczęśliwości. Czyż to nie zachęci Was kochane Dziateczki do dalszej gorliwej pracy dla pozyskania jak największej ilości duszyczek dla Boskiego Dzieciątka? Te wasze drobne grosiki zebrane razem tworzą wielką sumę, która ułatwia misjonarzom pracę i pozwala im spieszyć z pomocą tym nieszczęśliwym maleństwom, które skazane są na zagładę.

Mikaya.

Opowiadanie według listu J.E. ks. bisk. Grandin'a, pref. ap. w Ubangui-Chari w Afryce.



W zakładzie misyjnym w Bangui, będącym pod zarządem Sióstr Misjonarek od świętego Ducha, znajduje się od 14 miesięcy nadzwyczaj milutka dziewczynka, murzynka, licząca zaledwie dwadzieścia miesięcy życia, imieniem Mikaya. Zaczyna już nawet chodzić i mówić, a przytem jest tak bardzo przymilająca, co rzadko spotkać u murzyńskich

dzieci. Nadto jest zgrabna, mimo swej pulchności, główkę ma kształtną, oczy duże okrągłe, bystro patrzące na świat, a buzia zawsze uśmiechnięta tak, że każdy, kto tylko ją zobaczy, mówi: co za zachwycające dziecko! A teraz posłuchajcie jej historii życia. Uboga jej chatka rodzinna znajdowała się w odległej, o 600 km od Bangui, wiosce, wśród puszczy nieprzebytej. Szczep, z którego pochodziła, był niegdyś sławny, albowiem sprawiał wiele kłopotów władzom miejscowym. Któż, przebywając tutaj, nie słyszał o szczepie Panas. Ojciec jej Ngaibi posiadał niewielki kawał ziemi, na którym uprawiał tylko maniok, gospodarstwem domowem zajmowała się zaś jego żona Mbay. Była to dzielna niewiasta, która musiała zajmować się nie tylko przygotowaniem pożywienia i pilnowaniem dzieci, ale nawet budową chaty i ubijaniem klepiska w chacie. W tej to chacie ujrzała światło dzienne Mikaya i tutaj spędzała swoje pierwsze dni życia. Nieraz bracia i siostry zabierali ją na drogę, gdzie bawili się wesoło. Nie długo trwało ich szczęście, gdyż pewnego dnia matka, która była wątłego zdrowia z powodu nadmiernej pracy, zachorowała nagle, przestając karmić małą Mikaya. Ngaibi, który bardzo kochał swoją żonę, udał się o pomoc, jak to czynią wszyscy pogańscy murzyni, do znachorek, obdarzając je sowicie podarunkami. A ciekawe było badanie, a mianowicie użyto do tego pająka i mrówki, których ślad pełen zygzaków miał wskazać winowajcę, który spowodał chorobę. Zygzaki wskazały znachorkom obecność węża, który spowodował nie-

moc Mbay. Wąż ten jednak ukrył się w ciele małej Mikaya, zatruwając ją swoim jadem, i dlatego musiały być poświęcone ofiary bożkowi gór na przebłaganie.

Udaje się biedny Ngaibi w towarzystwie żony w góry niosąc na ofiarę kurczę, maniok i kukurydzę, aby tem przebłagać zagniewane bóstwo i przez to uratować żonę i dziecko, które powierzył w opiece znachorkom. Ledwie małżonkowie znikli na zakręcie drogi, znachorki porwały małą Mikaya i pobiegły co tylko tchu miały do świętego gaju. Tu wykopały czemprędzej nie głęboki grób, do którego włożyły Mikaya i przykryły ją kilku łopatami ziemi. Kiedy już skończyły potworną swoją czynność owe kobiety, nie zapomniały rzucić przekleństw na tego, ktoby się odważył donieść o tem matce. Lecz Bóg czuwał nad niewinnem dzieckiem i nie pozwolił, aby stała się ofiarą zabobonu. Oto na szczęście przechodził tamtędy stróż bezpieczeństwa, który usłyszał owe przekleństwa. Pośpieszył czemprędzej do owego gaju poświęconego



Mikaya na ręce opiekunki.

bóstwom pogańskim i odkopał, ku wielkiej radości, jeszcze żywą dziecinę. Natychmiast zwilżył jej usteczka i nos wodą, tak że biedna ofiara zaczęła cichutko kwilić. Wziąwszy ją na ręce pospieszył do wioski, zabrał ze sobą owe szatańskie znachorki i przyprowadził do władzy administracyjnej, która poleciła dziecko oddać do misji a znachorki uwięzić. Teraz Mikaya otrzymawszy chrzest nazywa się Michaliną i kiedy wyrośnie na dorodną dziewczynę powróci do swej wioski, aby zająć się opuszczonemi dziećmi w duchu Chrystusowym.

Sieroty w Hsinking.

Z listu W. Siostry Marji Rudolfy, Franciszkanki Misjonarki Marji, w Hsinking w Mandżurji.

Kochane Dziateczki!



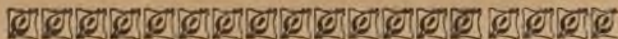
Oprócz zdrowych sierotek mamy w zakładzie naszym także i sporą liczbę takich, które niestety nie będą się już cieszyć zupełnem szczęściem posiadania zdrowia. Oto załączona fotografja przedstawia Wam czworo takich dziatek, które mimo swego kalectwa uśmiechają się do Was, trzymając napis: »Dzięki naszym Dobrodziejom«. Ta dziewczynka siedząca po prawej ręce obrazka ma odcięte obie nóżki, obok niej siedzi ułomna, za niemi stoją dwie dziewczynki, z których jedna jest niewidoma, druga natomiast głucha. Oprócz nich zwraca na siebie uwagę w zakładzie naszym mały »Petolo« (Piotruś). Pewnego dnia zimo-



Dzięki naszym Dobrodziejom!

wego przyniesiono nam go z nóżkami zupełnie odmrożonymi i ażeby nie wywiązała się w nich gangrena, musiano mu amputować obie nóżki. Wprawdzie ma on ojca, ale jest bardzo biedny, a trudni się murarstwem. Jak dla Was, tak również i dla naszych

dziatek najpiękniejszym dniem w życiu ich, jest dzień pierwszej Komunji św. Oto w tych dniach przystąpiły do stołu Pańskiego trzy nasze sierotki. Jedna »Kiala« (Klara) straciła w wczesnej młodości rodziców i przyjęta została przez jedną kobietę, która na samym wstępie okazywała jej wiele uczucia, które potem przemieniło się w odrazę i odtąd życie było dla niej straszne. Druga to Franciszka Otylja, niewidoma, którą ojciec wyrzucił z domu, gdyż była tylko dla nich ciężarem. Trzecią jest Helena, również sierotka. Ujrzała ona światło dzienne w ubogiej chatynce na kraju miasta. Ojciec ich wyruszył w świat za chlebem i przepadł bez wieści, a dziećmi zajęła się matka, która nie mogła jednak podołać ciężarowi utrzymania całego domu. Pracowała ponad siły, tak że wkrótce legła na łoże, z którego więcej nie wstała. I pewnego dnia maleństwa nie mogły już obudzić swej mateczki. Na płacz dzieci zbiegły się sąsiadki, a widząc martwe zwłoki, zajęły się pogrzebem. Za trumną szła gromadka dzieci, z których najmłodsza Helena liczyła trzy lata, a najstarszy syn 13 lat. Przechodzący widząc to przyłączali się do orszaku pogrzebowego i nie jeden ocierał łzy cisnące się do oczu. Po pogrzebie Helenę oddano do zakładu, a resztę zabrali krewni. I wiele mamy takich nieszczęśliwych dziatek, których historja życia wycisnęłaby niejednemu łzę. Lecz one teraz są zadowolone, gdyż poznały prawdziwego Boga, stając się przez chrzest dziećmi Jego. A komu mają to do zawdzięczenia? Wam moje kochane Dziateczki, gdyż dzięki Waszym ofiarom mogą one przebywać w zakładzie utrzymywanym przez Pap. Dzieło św. Dziecięctwa.



Ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa w kraju.

Numerem tym kończymy rok 1936, który wykazał, że w narodzie naszym tkwi wiele zapału dla idei misyjnej. Wprawdzie składki zmalały trochę, lecz wina to już stosunków naszych ekonomicznych, które zmuszają do jak największej oszczędności. Bezrobocie wzmagające się wśród tych właśnie warstw, które najwięcej są jeszcze ofiarne na rzecz misji, paraliżuje zabiegi Przew. Księży Dyrektorów, którzy niestrudzenie starają się iść za głosem naszego Najwyższego Pasterza papieża Piusa XI, nawołującego podobnie jak inni papieże do spieszenia z pomocą misjonarzom w nawracaniu świata pogańskiego. Czyż to nie pocieszający widok tylu tysięcy dziatek stojących pod sztandarem Boskiego Dzieciątka zanoszących codziennie swój paciorek do stóp Wszechmocnego Boga z prośbą o nawrócenie pogan! A te drobne ofiary pieniężne, które wzięte razem tworzą podwalinę misyj, czyż nie świadczą o sile moralnej przyszłych obywateli naszego narodu, którzy w zaraniu życia swojego wyrabiają w sobie czynną miłość bliźniego. Nie żałujmy pracy w tym kierunku, gdyż zapłata nasza obfita będzie w niebiesiech.

Co do wiadomości z poszczególnych Stowarzyszeń nadesłano nam **z Lwówka** z archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej następujące sprawozdanie:

W ostatnich czasach naszej działalności zabrałyśmy się do pracy w Stowarzyszeniu z młodzieńczym zapałem, by Stowarzyszenie nasze nie pozostało na szarym końcu w realizowaniu swych zadań i celów. Z wydatną pomocą w naszej pracy, przyszedł nam ks. asystent, ks.

Pietrzak. Z chwilą objęcia asystentury w naszym oddziele przez ks. Stachowiaka, praca nasza rozwija się więcej planowo. Wyznając troskliwe zainteresowanie się pełne poświęcenia dla naszej sprawy przez ks. asystenta dodawało nam silnej podniety w zmożonej pracy w Stowarzyszeniu. Członków Stowarzyszenie nasze liczy 450. Podzielone na serje. Serji dziewczynek jest 20, serji chłopców 19. Zebrań plenarnych odbyło się ogółem 19, zebrań zalatorskich 18, zarządowych 18. Referatów wygłoszono na zebraniach plenarnych i zelatorskich 37, między innemi następujące pt.: „Praca gorliwych misjonarzy", „Chrystus a dzieci", „Potrójne przyjście Pana Jezusa na świat", „O miłości Boga i bliźniego" i t. d. Prócz zebrań w mieście, odbywają się zebrania oddziału po wioskach, a co kwartał zebranie wspólne całej parafji. Zebrania urozmaicają dzieci monologami, deklamacjami, piosenkami, a po zebraniu wszyscy stowarzyszeni wspólnie udają się do kościoła na adorację Najświętszego Sakramentu. Również co tydzień odbywają się zebrania koła ministrantów, które wyłania się z łona Dziecięctwa. Stowarzyszenie posiada własną bibljotekę. Stan jej liczy 200 książek. Liczba wypożyczeń książek wynosi 45. Czasopisma abonujemy: Murzynka, Hostje, Roczniki.

W dniu św. Tereski urządziło Stowarzyszenie akademję, która cieszyła się wielkiem zainteresowaniem. Oprócz pracy skupiającej się na wysiłkach w celu wyrobienia i pogłębienia życia duchowego, postanowiliśmy zbierać się chętnie na stadjonie, w celu ukochania przyrody, by w niej odczuć odblask wielkości Bożej. Koroną niejako naszej pracy w oddziale za powyższy okres czasu było wystawienie dramatu religijnego p. t. „Poncja Córka Piłata". Z wydatną pracą i troskliwem zaopiekowaniem się w realizowaniu przedsięwziętego przez nas zadania, przychodził nam z pomocą ks. asystent, a imprezą tą zdobyłyśmy dla naszego oddziału wiele sympatji, uznania wśród tutejszego społeczeństwa.

Bardzo wielkie zainteresowanie się Dziecięctwa, okazuje nasz protektor ks. Dziekan, ks. Laskowski, który bierze żywy udział w imprezach i zebraniach, dodając otuchy do dalszej pracy. W styczniu 1936 r. urządziłyśmy opłatek w sali p. Mitręgi. W wesołym i miłym nastroju przy urozmaiceniu i wspólnem odśpiewaniem kolęd spędziliśmy ten dzień w nowym roku bardzo wesoło



Pap. Dzieło św. Dziecięctwa w Obornikach.

Z tamtejszej archidiecezji piszą z **Obornik**:

Pragniemy o naszem stowarzyszeniu kilka słów napisać. Stowarzyszenie nasze liczy 20 kółek. Każde kółko składa się z 12 członków. Na czele każdego kółka stoi zelator względnie zelatorka, którzy odbierają składki miesięczne od swoich członków. Zebrania odbywają się raz w miesiącu, które rozpoczynamy modlitwą za misje.

Po modlitwie nasz Ks. Dyrektor Hełka wygłasza pogadankę o dzieciach pogańskich, i o ciężkiej pracy misjonarzy. Po zebraniu oddajemy składki, które Ks. Dyrektor odbiera, a później wysyła do Dyrekcji Krajowej. Co drugi miesiąc dostajemy roczniki, które z chęcią czytamy Po przeczytaniu rozdajemy je członkom do czytania. Z roczników dowiadujemy się dużo ciekawych rzeczy. W tym miesiącu (t. j.) 16 sierpnia odbyło się w naszej parafji uroczyste poświęcenie kalwarji. Poświęcenia dokonał Przewielebny Ks. Biskup Dymek. Po poświęceniu odbyło się piękne kazanie wygłoszone przez Ks. Proboszcza Zimocha z Chludowa. Po kazaniu odmówiliśmy modlitwę. Później z procesją ruszyliśmy do kościoła, gdzie odbyło się zakończenie i uroczyste błogosławieństwo. Z każdym dniem staramy się, aby choć jedno dziecko wstąpiło w szeregi Stowarzyszenia św. Dzieciństwa Jezus. Prosimy o umieszczenie naszego listu w rocznikach.

Łucja Szymkowska i
Helena Kaźmierczakówna
zelatorki.

Wreszcie otrzymaliśmy z tejsamej archidiecezji jeszcze jedno sprawozdanie, a mianowicie z **Krotoszyna,** który nam podaje przegląd swej pracy. Stowarzyszenie nasze liczy około 1000 członków. Dyrektorem naszym jest ks. Malepszy. Zebrania odbywają się co miesiąc, a prócz tych są również zebrania dla zelatorów i zelatorek, gdzie ci ostatni odbierają odpowiednie dla siebie wskazówki. Zebrania odbyły się w następującym porządku:

Dnia 8. I. 1936 r. odbyło się zebranie dzieci ze Stow. Dziec. P. Jezusa. Ksiądz Opiekun wygłosił krótką naukę w kościele, potem było nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i błogosławieństwa. Po nabożeństwie dzieci zgromadziły się na salce przy kościele. Tam uczyły się śpiewać hymn Dziecięctwa, potem była wygłoszona czytanka, wierszyki. Ksiądz Opiekun zachęcał zelatorów i zelatorki

do gorliwego uczęszczania na zebrania, zbierania składek i wytrwałej modlitwy o łaskę chrztu św. dla dzieci pogańskich. Na zakończenie zaśpiewaliśmy wspólnie kolędę.

Dnia 9. II. 1936 r. odbyło się w kościele uroczyste przyjęcie członków. Nowo-przyjęci otrzymali obrazki i medaljoniki. Potem było krótkie zebranie na salce. Na początek zaśpiewaliśmy nasz hymn, potem była czytanka, wierszyk, następnie Ks. opiekun pokazał dzieciom obrazki ryżowe przysłane z Chin zwrócił się przy tem specjalnie do zelatorów i zelatorek mówiąc: „Jeżeli będziecie pilnie zbierali składki to otrzymacie po roku za gorliwe wykonanie swego obowiązku 1 obrazek z Chin. Hymnem Dziecięctwa zakończyliśmy zebranie.

Dnia 9. III. 1936 r. odprawiło się nabożeństwo w kościele dla dzieci ze Stow. św. Dziecięctwa. Po nabożeństwie odbyło się zebranie na salce jak zwykle.

Dnia 6. IV. 1936 r. odbyło się nabożeństwo dla dzieci ze Stow. św. Dziecięctwa. Potem było jak zwykle zebranie na salce, w czasie którego Ks. Opiekun pokazał dzieciom obrazek, przedstawiający siostrę zakonną z dzieckiem misyjnem, wykupionem przez Stow. Dziecięctwa P. Jezusa w Krotoszynie. Dziewczynki mówiły wierszyki, była krótka inscenizacja wiersza „Dziad i Baba", monolog, następnie śpiew 6 dziewczynek a na zakończenie wspólna modlitwa.

Dnia 6. V. 1936 r. odbyło się zebranie uroczystościowe na sali Domu Katolickiego. W związku z przypadającemi imieninami Ks. dziekana w pięknie przybranej kwiatami sali, dzieci wygłaszały wierszyki imieninowe przyczem wręczały Ks. Dziekanowi wiązanki kwiatów. Poza tem dzieci odtańczyły „trojaka śląskiego" był również marsz krasnoludków, wygłosiły djalog p. t. „Pajac i laleczka", a na zakończenie była baśń sceniczna w trzech odsłonach p. t. „Dziwy Lasu" — Marji Żuławskiej. Całość wypadła dobrze i dlatego w 4 dni potem przypadającą niedzielę dzieci odegrały po raz

wtóry „Dziwy lasu“. Tym razem była baśń sceniczna“ wystawiona wieczorem, a więc przy odpowiedniem oświetleniu i całość tak jak poprzednio wywołała na widzach miłe wrażenie.

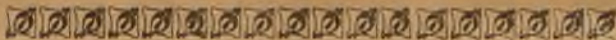
W czerwcu, lipcu i sierpniu to znaczy w miesiącach wakacyjnych odbywało się tylko nabożeństwo w kościele dla dzieci, a nie było zebrań na salce, dlatego, że większa część dzieci wyjechała na wakacje.

Dnia 6. IX. 1936 r. odbyło się zebranie powakacyjne. Po nabożeństwie w kościele, dziatwa zgromadziła się na salce. Tam Ks. Opiekun pouczał dzieci o zachowaniu się względem osób starszych, rodziców i przełożonych, a potem chcąc dać dzieciom przykład posłuszeństwa wygłosił czytankę o „grzecznej Jadwini“. Następnie dziewczynki deklamowały wierszyki i znów tak jak na poprzednich zebraniach Ks. Opiekun rozdawał obrazki i medaljoniki nowoprzyjętym członkom. Na zakończenie zaśpiewaliśmy wspólnie pieśń: „Idźmy tulmy się jak dziatki”.

Dnia 5. X. 1936 r. odprawiło się nabożeńswo w kościele dla dzieci ze Stow. św. Dziecięctwa. Tym razem było uroczyściej niż zwykle. Była procesja w kościele i dzieci postępowały za Najśw. Sakramentem ze świecami w ręku, śpiewając pieśń „U drzwi Twoich“. Po nabożeństwie było zebranie na salce. Tam, po wspólnej modlitwie Ks. Opiekun wygłosił czytankę p. t. „Wakacyjna podróż Stasia” — dzieci z zaciekawieniem słuchały jej. Następnie członkinie wygłosiły krótkie wiersze, odegrały komedyjkę, a na koniec uczyliśmy się pieśni: „Do Ciebie Jezu“. Hymnem Dziecięctwa zakończyliśmy zebranie.

Tak oto w zarysie przedstawia się praca w Stowarzyszeniu naszem. Chociaż Stowarzyszenie nasze składa się z bardzo młodych członków, jednak czujemy, że i my będziemy się mogli przyczynić do tego wielkiego dzieła rozkrzewienia wiary, a Boskie Dzieciątko błogosławić nam będzie w tej pracy. *Żakówna Zofja*

Opiekunka.



Wykaz składek za miesiąc październik i listopad 1936 r.

Diecezja chełmińska.

Zł.: *Dyrekcja Dzieł Misyjnych, Pelplin 3,624·72* (w tem Barłóżno 23, Błądzim 3·35, Borowymłyn 5·95, Brzeźno 5·25, Bysław 15, Byszewa 3, *Chełmno 50, Chełmża 130*, Chojnice, szkoła SS. Franc. 6·30, Działdowo 10, Fordon 14, Garczyn 10, *Gdynia-Cisowa 95, Goręczyno 56·10*, Gostkowo 10, Gowidlino 11·35, Grabowo-Kościerzyna 10, Grabowo-Lubawa 12, Grabowo-Osiek 24, Grodziczno 18, *Grudziądz N. M. P. 150*, Grudziądz św. Krzyż 48·44, *Grudziądz, Fara 50*, Gruta 16, Grzybno 3, Iłowo 16·50, *Jastarnia 50, Jeżewo 50*, Kack Mały 35, *Kamień 53·80*, Karsin 18·71, Kazanice 25, *Kleszczewo 91*, Kokoszkowy 16·10, Komierowo 4·80, *Koronowo 95·04 na wyk. Józefa 25*, Kościelna Jania 25, Krąg 9, Kurkocin 8·75, Kuźnice 12, Lembarg 10, *Leśno 106·48*, Lipnica-Chojnice 6, Lubicz 14, Łąg 25, Łąkorz 21·50, *Łasin 50*, Mechowa 14·15, Miłobądź 5·55, Mroczno 9·45, Mściszewice 22, Niestępowo 8·10, Nowacerkiew-Gniew 8·55, *Nowe 60*, Osie 2·20, Osiek k|Skórcza 37·90, Ostrowite k|Kowalewa 25·05, Papowo Toruńskie 36, Pączewo 15, Piece 30, Pinczyn 4·80, Podlaszki Stare 14·72, Pruszcz 20, Przeczno 20·40, Przysiersk 40, *Puck 91*, Raciąż 6, *Reda 95·51*, Rytel 40. Sępólno 30, *Sierakowice 50, Skarlin 50*, Skarszewy 18·25, *Starogard 365·40, Skórcz 65, Strzelno 100*, Sumin 14·50, Sumowo 9·95, Swarzewo 48·51, Szczodrowo 8·40, Szwarcenowo 17, Śliwice 20, *Świecie n|Wisłą 208·90*, Świekatowo 28·40, *Tczew, św. Józef 70*, Toruń, gimn. Kopernika 30·80, p. Osińska na chrzest murz. 10, Mokre 46·20, Toruń, szkoła wydziałowa 8·25, Turza 20, Tylice 18, *Wejherowo 117·70*, Wielkałąka 31·10, Wielowicz 5·26, *Złotowo 78·30*).

Diecezja częstochowska.

Zł.: Ks. Kociuba, Strzemieszyce 5; Ks. Proboszcz, Strzemieszyce 3·50. **Razem 8·50.**

Archidiecezja gnieźnieńsko-poznańska.

Zł.: Ks. Proboszcz Morawin 12·25; Stow. św. Dz. parafji Zmartw. Pańskiego, Poznań-Wilda 15; Ks. Szczerkowski, Zbąszyń (w tem Terzyny 6·50) 20·20; Stow. św. Dz. Kwilcz 7·21; Ks. Wojciechowski, Orle 13·50; Ks. Prob. Peik, Sieraków 17·50; *Ks. Sztuba, Granowo 50*; Stow. św. Dz. Skórzewo 15; *Ks. Prob. Poprawski, Gontembice 50*; Ks. Mikołajczak, Szubin 9·50; Stow. św. Dz. Czarnków n|Notecią 5; Olejnikówna, Koźmin 17; Urz. parafjalny Wilkowo Polskie 14; Stow. św. Dz. parafji Najśw. Serca P. Jezusa, Bydgoszcz 12·15; Ks. Dymarski, Poznań, Kap. wojsk. 10; Stow. św. Dz. Kruszwica 30·70; Stow. św. Dz. Kębłowo 9; *Stow. św. Dz. Środa 100;* Stow. św. Dz. Wymysłowice, Ks. Wróbel 7·20; Stow. św. Dz. Chojnice k|Biedruska 16; Ks. Waśkowiak, Poznań, parafja św. Trójcy 20; Ks. Prob. Niedbał, Miasteczko n|Notecią, od Makalanki 2·85; Stow. św. Dz. Międzychód n|Wartą 10; *Mis. Sekretarjat Generalny, Poznań 668·60* (w tem Baszków 12·57, Boruszyn 10, Bydgoszcz-Czyżkówko 2·10, Dłużyna 15·50, Pleszew 11, *Poznań: Fara 100, św. Marcin 250, Katedra 131·77, Rawicz 104·85*, Siedlec 4·70, Śmigiel 4·45, Turkowy 15, Żabno k|Czempinia 6·66); Ks. Prob. Guder, Kamieniec Poznański 5·55; Marja Bystrek, Cieszyn k|Odolanowa 6·20; Stow. św. Dz. Poznań-Sołacz 47·50. **Razem 1191·91.**

Diecezja katowicka.

Zł.: *Rada Misyjna Katowice 4,716·29* (w tem *Bielszowice 400, Biertułtowy 112·55*, Brzeźce 3·10, Brzezie n|O. 3, Bujaków 11, *Chorzów III. św. Magdaleny 175·25,*

Czarny Las 257·20, Czerwionka 30·35, *Gierałtowice 72*, Jejkowice 15·50, *Józefowiec 59·05*, *Kamień 56·10*, *Katowice N. M. P. 150*, Katowice-Dąb 27·60, *Katowice-Załęże 360*, Koszęcin 42·20, *Krasowy 56·50*, *Lubliniec 50*, Lubomia 9·10, *Łagiewniki 184·40*, Łaziska Górne 33·61, Miasteczko Śl. 11·40, Michałkowice 40, Murcki 19·60, *Nieboczowy 150*, *Nowa Wieś 574·90*, Olszyna 21·30, Pawonków 46·65, *Piekarz Śl. 438·43*, *Pszów 80*, *Radoszowy 303*, Radzionków 25, Raszczyce 2·50, Rojca 2·50, *Ruda Śl. M. B. R. 266*, *Rybnik 94·05*. *Świerklany 50·50*, *Tarn-Góry 185·55*, *Wodzisław 110*, Wyry 10, *Żory 110*, *Żyglin 66·40*).

Diecezja kielecka

Zł.: Ks. Kasperek, Busko-Zdrój 15; Biuro Misyjne Kielce, parafja Karczówka 5; Jacek Szenker, Miechów 5, **Razem 25.**

Archidiecezja lwowska.

Zł.: Ks. Richter, Lwów 12·50; Ks. Dziamarski, Bekerów 5; Ks. Łuczak, Sokal, szk. kr. Jadwigi 2·20; Ks. Iwanciów, Śniatyń, szkoła męska 1·30, szkoła żeńska 2·50; Uczennice szkoły powsz. im. kr. Zofji, Stanisławów 8·24; Ks. Dr Dajczak, Lwów 5; Ks. Witek, Szczurowice 2; Ks. Iwańciow, Śniatyń, szkoła męska 3·25, szkoła żeńska 2·45; Ks. Kapuściński, Tarnopol, szk. ćwiczeń Sem. naucz. 10; Stow. św. Dz. Synowódzko Wyżne 4·10; Ks. Berg, Stanisławów 10; Ks. Grucel, Biały Kamień 30·20 (w tym Zakład SS. Miłosierdzia 8, ochronka 7, ze Skwarszawy 15·20). **Razem 98·74.**

Diecezja łomżyńska.

Zł: Ks. Gerwel, Łyse 6; Ks. Dołędowski, Radziłów 5. **Razem 11.**

Diecezja łódzka.

Zł: Parafja Przem. Pańskiego, Łódź 12·54; Przedszkole Przezorność; Łódź 5; Stow. parafji św. Mateusza Pabjanice szk. Nr II 2·30, szk. Nr VII 20·93, szk. Nr VI 7·81. szk. Nr XVI 9·31. **Razem 57·89.**

Diecezja łucka.

Zł: Ks. Gałęzowski, Łuck 20.

Diecezja pińska.

Zł: Ks. Malawski, Prużana 5.

Diecezja płocka.

Zł: Ks. Gościniak, Ciechanów 11; Ks. Golon, Sierpc gimn. i szk. powsz. 7; Ks. Batko, Grodziec k. Czerwińska-Radzikowo 30. **Razem 48.**

Diecezja przemyska

Zł: *Urząd parafjalny, Rzeszów 100*; Wiktorja Setlak, Wola Dębowiecka 24; Ks. Skórnicki, Iwonicz 22·47; Helena Frankiewicz, Rudnik n. Sanem dwór Kopki 5; Stow. św. Dz. Korczyna 12·28; Ks. Bazylski, Przemyśl gimn. PP. Benedyktynek 20. **Razem 183·75.**

Diecezja sandomierska.

Ks. Macharczyk, Sandomierz gimnazjum 92·55 zł, szk. powsz. 3·95 zł. **Razem 96·50.**

Diecezja tarnowska.

Zł: *O. Smoroński. Tuchów* (w tem R. Klucznik z Lubczy 20) *300*; Ks. Zwierz, Ropczyce 35, *Ks. Stefański, Mielec 55*;

Ks. Święs, Zasów 14·44; Ks. Smołka Zbyszyce 10; Ks. Proboszcz, Podegrodzie 12·50; Ks. Dr Oleksik, Nowy Sącz 30·67; Ks. Dobrzański, Bochnia szkoła św. Kingi 25; Ks. Proboszcz, Podegrodzie k. St. Sącza 10; Urząd parafjalny z Mędrzechowa i Kupieninia 5·09; *Ks. Dyr. Diec. Mierzejewski C. M., Tarnów 191·72* (w tem Partyka Józefa 5, parafja Witkowice 32, Ks. Basta szk. Kościuszki 3·60, Ks. Krzan Muszyna 15, *Ks. Basta szk. Konopnickiej 50, Ks. Mierzejewski, szk. Kościuszki i Hofmanowej 86·12*); Ks. Krzan, Muszyna 13; *Ks. Kruczek, Zakład PP. Klarysek, Stary Sącz 100*; Bronisława Malinowska, Olszyny k. Ołpin 3. **Razem 805·42.**

Archidiecezja krakowska.

Zł: Urząd parafjalny, Odrowąż 10; Ks. Fryc, Jaworzno szkoła żeńska 20; Ks. Rapacz, Rajcza k. Żywca 37; Ks. Dziekan Węgrzynek, Dziekanowice 31·40; Ks. Sasnal, Rajcza 20; *Ks. Migdał. Rychwałd 54;* Rychwałdek 10·65, Pewel Slem 12·72, różne 12·09; Ks. Piątek Kęty 4; Urząd parafjalny, Węglówka 7·20; Szkoła powszechna, Szczakowa 5; Urząd parafjalny Godzieszki 8·67; Ks. Prob. Prorok, Radziszów 10; Szkoła powszechna XX. Pijarów, Rakowice 5; Marjan Wójcik, Kraków 0·20; Ks. Kasprzyk, Mogilany 10; Ks. Żebrowski, Stryszów 10; Marja Sałach, parafja ś. Mikołaja Kraków 5; *Urząd parafjalny, Rabka 50*; Chlipalska, Kraków 10. **Razem 343·47.**

Archidiecezja warszawska.

Zł: *Archidiec. Dyrekcja Związków Misyjnych, Warszawa 67·98* (w tem parafja Zbawiciela Warszawa 0·90, szkoły powsz. Ks Rysz Paciorkowskiego 3·68, XX. Pallotyni, Warszawa 16·25, Ks. Targoński, Kutno 10, parafja Wołomin 5·55, ks. Bogacki, Anin 2·20, Ks. Suchoński, Góra Kalwarja 14·50, J. Suchońska, Milanowek 1·40, Ks.

Kliszko, Otwock 3, Ks. Zelman, Stara Rawa 10, Kazimierz Piętka, Ożarów 0 50). *Ks. Paszyna, Warszawa 100* (w tem *Władysława Ostrowska dla swych chrz. na Madagaskarze 50*, Jadzia Pacholczykówna 11 80, Stacha Szymańska 5, Jasia Szymańska 2·50); Kółko ministrantów, Radziłłów k. Skierniewic 9 80. **Razem 177·78.**

Archidiecezja wileńska.

Zł: Ks. Radziszewski, Iwie 15·50; Ks. Hajkowicz Roś od Nadziei Korobacz 20; Ks. Raducha, Dworzec XX. Salezjanie 10·20; Ks. Łaban, Ikaźń 33; Ks. Rotkiewicz Landwarów 10; Ks. Zacharzewski, Ławaryszki 10. **Razem 98·70.**

Diecezja włocławska.

Zł: Ks. Kan, Żak Błaszki szkoły 15 05, przedszkole 2·20; Kat. Janiszewska 5·12; *Dyr. Diec. Ks. Leśnik* 52·75 (w tem ks. prob. Tybyński, Działynia 30·60, ks. prob. Gizowski, Osiek W. 4, Ks. prob. Grabarczyk, Chełmica W. 18·15); Ks. Kan. Żak, Błaszki 3, Wojcice 11; S. M. Tucholska, Włocławek 6. **Razem 95·12.**

Zagranica.

Zł: SS. Miłosierdzia Dom św. Wincentego Oignies 244·49; Ks. Maultz, Jabłonków, Czechosłowacja 19 50 **Razem 263·99.**

Za przesłane składki składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Podziękowania.

W ostatnim okresie nadesłano nam znaczki z Lwówka przez Wiel. Ks. Stachowiaka jak i obrazki, za co przesyłamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Redaktor odpowiedzialny Ks. H. Król C. M.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.

SPIS RZECZY
ROCZNIKA r. 1936.

Wiadomości ż misyj: Str

Objaśnienie o Papieskiem Dziele św. Dziecięctwa Jezusowego.

Stowarzyszenie albo Dzieło św. Dziecięctwa, założone dla uczczenia Najświętszego Dziecięctwa Pana Jezusa jest Stowarzyszeniem misyjnem dzieci katolickich na ratowanie dzieci pogańskich, pozbawionych łaski chrztu, światła wiary, uczestnictwa w zasługach męki i śmierci Jana Jezusa i skazanych przez to na doczesną i wieczną nędzę. Misja ta polega na tem, że dzieci krajów katolickich, złączone w jedno Stowarzyszenie, modlitwą, jałmużną i innemi środkami, jakie nasuwa prawdziwa miłość chrześcijańska niosą ratunek biedniejszym o wiele od siebie pogańskim dziatkom, przez umożliwienie im chrztu i wychowania katolickiego.

Głównymi członkami „Dzieła" jest młodzież katolicka od lat niemowlęcych aż do dojrzałego wieku, ale w Polsce i starsi, chcący mieć udział w jego zasługach, pracach i owocach mogą do niego należeć.

Obowiązki Stowarzyszenia są bardzo niewielkie, bo tylko 1) odmówienie codzień jednego *Zdrowaś Marjo* z wezwaniem: *N. Panno Marjo, módl się za nami i za biednemi dziećmi pogańskiemi*, 2) ofiarowanie co miesiąc 5 groszy na dzieci pogańskie. Za to owoce jego są niewymownie wielkie. Każdego roku zapewnia Stowarzyszenie kilkuset tysiącom dzieci łaskę chrztu św., a do nieba wprowadziło już niezliczoną ilość niewiniątek. Zostającej przy życiu dziatwie daje wychowanie chrześcijańskie. Z jej grona wychodzą potem dzielni chrześcijanie, kapłani, misjonarze i apostołowie własnej ojczyzny, a często i męczennicy. W młodych zaś członkach i dobrodziejach swoich „Dzieło" rozbudza wiarę, roznieca miłość i miłosierdzie chrześcijańskie, uczy cenić dary i łaski nadprzyrodzone, jakich drudzy nie mają, słowem uświęca młodość, a na rodzinę i rodziców sprowadza błogosławieństwo.

„Dzieło" zostało przez Najwyższego Pasterza Piusa IX zatwierdzone dnia 18 lipca 1856 roku i wprowadzone przez wszystkich biskupów wszystkich krajów.



Życzenia błogich świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku

zasyła wszystkim

Dyrekcja.

Dyrekcja krajowego Papieskiego dzieła św. Dziecięctwa Jezusowego wzywa przy końcu roku do wzmożonej gorliwości, by wyrównać zaległości w składkach za rok ubiegły.

